

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:

BERLIN W., Schlüterstrasse 57.

Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7, nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom OS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 1,85 mk.

Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.

Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:

— Za 1 milimetr ośmiolamowy 10 fenigów. —

Rok XXXII

Środa, 6-go czerwca 1928

Nr. 129

Polskie rozporządzenie o pasie granicznym.

Wśród skarg mniejszości niemieckiej w Polsce wybitne miejsce zajmuje skarga na polskie rozporządzenie o pasie granicznym. Rozporządzenie to daje władzom polskim możliwość dalekoidących ograniczeń w dziedzinie przebywania i zarobkowania poszczególnych obywateli w zachodnim polskim pasie granicznym. Na podstawie tego rozporządzenia władze polskie mogą każdemu zabronić przebywać, mieszkać lub pracować w pasie granicznym.

Niemcy w Polsce rozporządzeniem tem czują się zagrożeni. Uskarżają się na nie, twierdząc, że wobec ich lojalności państwowej rozporządzenie to ich krzywdzi.

Czy słusznie?

Chcąc zdać sobie z tego sprawę, trzeba znać prawdziwe powody, dla których państwo polskie zmuszone wydać swoje rozporządzenie o pasie granicznym.

Jak długo państwo polskie niema pewności, że wszelka myśl irredentyzmu wykorzeniona została wśród jego obywateli, tak długo przedsiębrać musi wszelkie dostępne mu środki, celem zmniejszenia niebezpieczeństwa, jakie w danym razie groziłoby mogło całości jego. Dla państwa byłoby z wielką korzyścią, gdyby mogło sobie powiedzieć, że wszyscy jego obywatele są wiernymi obywatelami, i gdyby mogło wszystkich swych synów z jednakową miłością traktować, bez żadnych różnic.

U obywateli niemieckich Polski dochodzi jedna bardzo ważna okoliczność, która uniemożliwia wiarę w szczerą zapewnienie niemieckich o lojalności, a tym nielicznym Niemcom, którzy pragnęliby szczerze stanąć na gruncie państwowości polskiej, zamyka usta. Jest to stanowisko rządu niemieckiego wobec granicy z Polską. Państwo niemieckie w traktacie lokarnieńskim wyrzekło się ureczyście i raz na zawsze zamiarów posiadania z powrotem Alzacji i Lotaryngii. Przez to samo odebrało zamieszkałym tam Niemcom wszelkie moralne oparcie i zmusiło ich do wyrzeczenia się myśli powrotu kiedykolwiek do Niemiec. Człowiek nie może wisieć w powietrzu i musi znaleźć sobie jakąś ojczyznę, do której czułby się przywiązany. Niemcy alzaccy siłą rzeczy zmuszeni są teraz uważać Francję za swą ojczyznę i odpowiednio do tego przystosować swe zachowanie się wobec państwa.

Inaczej ma się rzecz na wschodzie. Państwo niemieckie nie chciało wyrzec się odzyskania z powrotem utraconych na rzecz Polski terenów. Przeciwnie — stale podkreśla dążenie do rewizji granic. — Nietylko państwo, jako takie, ale cały naród niemiecki we wszystkich jego warstwach i kierunkach — od skrajnych nacjonalistów, nawet do komunistów włącznie — popiera to hasło. Obojętne jest, czy ten cel pragną niektórzy osiągnąć gwałtem, czy też inni na drodze pokojowej. Faktem jest, że do tego celu wszyscy Niemcy — przynajmniej w tej chwili — dążą. Czyż można wobec tego wymagać od Niemców w Polsce, by podsycać stale w swych najtajniejszych uczuciach przez jawne wypowiedzianie przez państwo niemieckie tych dążeń, nie uwierzyli, że zostaną one kiedyś urzeczywistnione? To stanowisko rządu niemieckiego jest więc po większej części powodem, że niemieccy obywatele w Polsce uważają przynależność do Polski za stan przejściowy i formalnie tylko spełniają obowiązki obywatelskie, faktycznie zaś gotują się do momentu, w którym nastąpi urzeczywistnienie dążeń polityki niemieckiej.

Jest więc naturalnym dążeniem samozachowawczym, ze strony państwa polskiego, jeśli ono nie pozwała na wzrost sił, które z góry dążą do szkodenia państwu. Nie ulega wątpliwości, że środki zapobiegawcze nie są przyjemne dla tych, wobec których są stosowane. Jeśli więc niemieccy obywatele Ppl-

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów zebrała się w poniedziałek przed południem pod przewodnictwem przedstawiciela Kuby w celu odbycia swej 50-tej sesji.

Po wstępnym przemówieniu przewodniczącego, Rada Ligi Narodów na wniosek delegata Włoch postanowiła przesłać na ręce Brianda i Stresemanna depesze, wyrażające ubolewanie z powodu ich nieobecności na sesji, oraz zadowolenie z racji powrotu ich do zdrowia. Z kolei Rada przyjęła sprawozdanie przedstawiciela Japonii w sprawie prac komitetu higieny Ligi. Przy tej sposobności sprawozdawca, jak również i delegat Włoch wyrazili podziękowanie za pomoc, udzieloną przez oddział higieny sekretariatu Ligi Narodów Bułgarii z okazji katastrofy trzęsienia ziemi w tym kraju.

Na wniosek przedstawiciela Rumunii postanowiono postawić na porządku dziennym sesji wrześnieowej prace komisji rozbrojeniowej i komitetu dla spraw arbitrażowych i bezpieczeństwa. Członkom Rady został przedstawiony tekst noty ministra Zaleskiego do premiera

Woldemarasa z okazji ogłoszenia Wilna w nowej konstytucji litewskiej stolicą Litwy.

Następne posiedzenie naznaczono na wtorek. Przedtem odbędzie się poufne posiedzenie dla rozpatrzenia sprawy przemycania broni do Węgier i załagodzenia różnic, panujących na tem tle pomiędzy Małą Koalicją z jednej strony, a Węgrami i Włochami z drugiej.

Poufne narady.

Genewa. (WTB.) Przed poniedziałkowym posiedzeniem odbyła się poufna narada w sprawie porządku dziennego. Ustalono, że sprawa szkół mniejszościowych na Śląsku będzie rozpatrywana we środę, zaś potem zatarg polsko-litewski o Wilno.

Wilno i sprawy śląskie.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Genewy, że w związku z rozpoczęciem obradami Rady Ligi oczekują, że już w następnych dniach Woldemaras będzie musiał stanąć w obronie litewskiego punktu widzenia z powodu Wilna. Koła polityczne uważają, że stanowisko Woldemarasa jest bardzo trudne.

Sejm górnośląski radzi, i

Koziaszyja. W poniedziałek 4 czerwca rozpoczęły się w uzdrowisku „Germanenbad“ obrady górnośląskiego sejmu prowincjonalnego. Doszło pomiędzy centrowcami i nacjonalistami, socjalistami i komunistami do starć słownych. Różni mówcy krytykowali obojętnie czy słusznie czy niesłusznie różne zarządzenia administracji prowincjonalnej. Odnosiło się wrażenie, że były to po większej części mowy agitacyjno-przedwyborcze, a mniej podyktowane troską o dobro publiczne. Po czterogodzinnym przymawianiu i dokuczaniu sobie na wzajem załatwiono wszystkie sprawy porządku dziennego. Wieczorem odbyło się już inne posiedzenie przy obficie zastawionych stołach i przeciwnicy z posiedzenia oficjalnego siedzieli z sobą w najlepszej zgodzie.

(Obszerniejsze sprawozdanie podamy w najbliższych dniach. Red.)

Zamknięcie gimnazjum niemieckiego.

Meran. (AW.) Od jesieni br. zamknięte zostanie Gimnazjum OO. Benedyktynów, założone jeszcze w r. 1725. Jest to ostatni zakład średni z niemieckim językiem wykładowym w Meranie.

ski muszą na swej skórze odczuwać przykre strony zarządzeń, mających na celu samoobronę państwa, to mają to do zawdzięczenia jedynie państwu niemieckiemu. Gdyby ono nie dążyło do rewizji granic, Niemcy w Polsce nie mieliby widoków połączenia się kiedykolwiek z państwem niemieckim. Gdyby tych widoków nie mieli, wówczas musieliby szukać w państwie polskim naprawę nowej ojczyzny. Gdyby państwo tę szczerą widziało i gdyby mu z tej strony nie groziło niebezpieczeństwo, wówczas nie miałoby potrzeby różnego stosowania wobec nich rozporządzenia o pasie granicznym.

Jak długo zatem państwo niemieckie trzyma się będzie polityki rewizji granic, tak długo skargi Niemców przebrzmiewać będą bez echa. Nie można mówić: „Niech nam państwo da całkowite równouprawnienie, a będziemy dobrymi obywatelami.“ Trzeba się pogodzić z tem, że państwo najprzód musi mieć pewność, że ma dobrych obywateli — a dopiero potem może bez obawy o swą wolność traktować bez zastrzeżeń wszystkich obywateli.

Uposażenie duchowieństwa w Polsce.

Warszawa. Socjalista Czapiński powiedział w Sejmie, że biskupi otrzymują od rządu płacę, a konkordat między Stolicą Apostolską tego nie przewiduje. Jak „Warszawianka“ pisze, sprawa ta przedstawia się następująco:

Konkordat w art. XXIV, punk. 3-im ustanawia;

— Sprawa dóbr, których Kościół został pozbawiony przez Rosję, Austrię i Prusy, a które znajdują się w posiadaniu Państwa Polskiego, zostanie załatwiona przez układ późniejszy. Do tego czasu Państwo Polskie zapewnia Kościołowi dotacje roczne, nie niższe od wartości rzeczywistych dotacji, które rządy Rosyjski, Austriacki, i Pruski wypłacały Kościołowi na ziemiach, należących obecnie do Rzeczypospolitej Polskiej.

A więc jest rzeczą jasną, że Konkordat odszkodowanie przewiduje i zanim nakład zostanie zawarty rząd polski duchowieństwu odszkodowanie płacić musi.

Stresemann zdrowszy.

Berlin. (PAT.) Jak donosi prasa berlińska, stan zdrowia ministra Stresemanna poprawił się o tyle, że minister opuszcza łóżko na kilka godzin dziennie. Lekarze uważają jednak za rzecz wykluczoną, aby minister Stresemann mógł brać udział w rokowaniach o utworzenie gabinetu.

Dorożkarz niemiecki w Paryżu.

Paryż. (WTB.) W poniedziałek przyjechał tu spopularyzowany przez ilustracje wszystkich krajów 70-letni dorożkarz berliński Gustaw Harman, który przed 2 miesiącami opuścił Berlin, rozpoczynając swój ostatni „kurs dorożkarski“ Berlin—Paryż. Towarzyszy mu jeden z dziennikarzy berlińskich.

W Paryżu Harman został owacyjnie powitany przez dorożkarzy paryskich i studentów Sorbony, którzy doprowadzili Harmana w tryumfalnym pochodzie na plac Opéry.

Po zamknięciu sklepów tłumy wzrosły tak dalece, że chwilowo ruch musiał być wstrzymany. Dziennik „Paris Midi“ urządził wieczorem przyjęcie na cześć dorożkarza.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek nastąpiło z powodu złego nastawienia zwrotnicy pod Grodnem zderzenie pociągu osobowego z towarowym. 22 osoby zostały ranne. Wagony pogruchothane.

„Italia” daje znak życia.

Moskwa. (WTB.) Rosyjska agencja TASS. donosi, że radioamator Szmidt z Wozniesienska na fali 33,35, odpowiadającej fali sterowca „Italia”, przejął następującą depezę: „Italia — Nobile — Franz Josef — SOS — SOS — SOS”, co tłumaczy się: „Italia” gen. Nobile wylądowała na Ziemi Franciszka Józefa”. Ratunku, ratunku, ratunku!

Stokholm. (WTB.) Tutejsza stacja słyszała

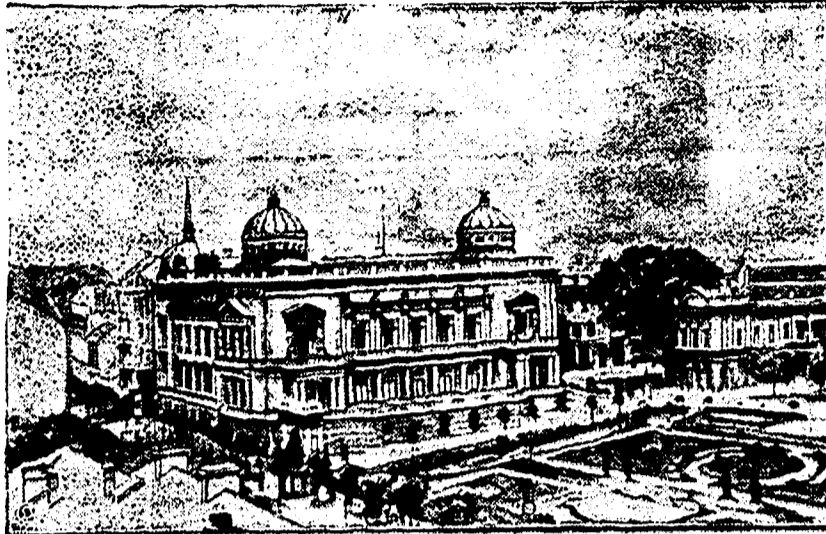
sygnały, nawołujące „Italję” i donoszące jej, że słyszano jej sygnały z ziemi Franciszka Józefa.

Medjolan. (WTB.) Organizacja ekspedycji ratowniczej została ukończona. Samolot jest gotowy do odlotu. Zabierze on ze sobą odpowiednią ilość żywności i spadochrony.

Stokholm. (WTB.) Statek „Hobby”, wiozący na pokładzie samolot wodny, psy i żywność wyruszył z Kingsbay. Zaopatrzone on jest w stację radiową.

Zamek królewski w Białogrodzie.

Jugosławia, w skład której wchodzi dawna Serbia, Czarnogóra, Dalmacja, Istria i Hercegowina stała się głośną w polityce europejskiej. Jugosławia jest królestwem i to najsilniejszym państwem słowiańskim w południowo-wschodniej Europie. — Włochy Mussolini'go. Włochy faszystowskie, patrzą krzywem okiem na wzrost potęgi jugosłowiańskiej. Włochy chciałyby zagarnąć pod swą władzę całe wybrzeże adriatyckie, do którego rości sobie również prawo Jugosławia. Włochy posługują się w tej sprawie Albanią. Tarcia te doprowadziły w ostatnim czasie do ulicznych rozruchów w Białogrodzie, stolicy państwa i innych miastach jugosłowiańskich. Początek dali studenci, za którymi przewalili się robotnicy. Przyszło do demonstracji ulicznych antywłoskich i do walk z policją jugosłowiańską przy zaprowadzeniu porządku i spokoju. — Również faszyci włoscy odparali Jugosłowianom także samą monetę, to jest burdami ulicznymi i demonstracjami przeciwjugosłowiańskimi w miastach włoskich, a nawet pobiło do krwi konsula jugosłowiańskiego w Zarze. Włochy Mussolini'go, chorujące na wielkość Starego Rzy-



mu, imperjum światowego, zażądały zadośćuczynienia za szkody, jakie ponieśli obywatele włoscy zamieszkali w Jugosławii i przeproszenia za zniewagi godności państwowej. — Po stronie Jugosławii stoi Francja, której poczynienia włoskie na Adriatyku i Morzu Śródziemnym się nie podobają. — Włochy i Jugosławia są członkami Ligi Narodów.

Wiadomości polityczne

Przed narodzinami nowego rządu Niemiec.

Berlin. (PAT.) „Vossische Zeitung” zapowiada, że przewodniczący frakcji socjalistycznej Hermann Müller, po powrocie z kolońskiego kongresu partii socjalistycznej przyjęty zostanie przez prezydenta Hindenburga, który przed oficjalnym powierzeniem komukolwiek misji utworzenia gabinetu, będzie chciał zapoznać się z poglądem przywódcy socjalistycznego. Z końcem tygodnia prez. Hindenburg omówi z przywódcami innych stronnictw sytuację polityczną.

Świątynia Opatrzności.

Poznań. (PAT.) Pisma donoszą, że J. E. ks. Kardynał Prymas Hlond wyjechał samochodem w towarzystwie swego kapelana do Warszawy. W stolicy ks. Prymas ma omówić z marszałkiem Sejmu Daszyńskim sprawę budowy w Warszawie Świątyni Opatrzności, przewidzianej przez Konstytucję, jako wyraz wdzięczności narodu z powodu odzyskania niepodległości.

Zygmunt Krasiński.

Teodoro

Król borów.

Powieść korsykańska.

3) —o— (Dokończenie).

Brygadjer żandarmów, zachęcany obietnicą nagrody, zapoznał się bliżej z Lorellim, a przyrzekając mu odstąpić ośm tysięcy franków, prosił, aby zaprowadził go na miejsce schadzek ze straszonym Teodore. Opierał się z początku Korsykanin, ale złoto przemożło i dał słowo Francuzowi, że ukaże mu króla borów, ostrzegł jednak, aby wziął z sobą kilkunastu żołnierzy gotowych na wszystko i doświadczonej odwagi.

W dzień pogodny miesiąca sierpnia wyjechał ze wsi brygadjer na czele kilkunastu żandarmów i udał się w głąb górzyściej i zarostej okolicy. W największym milczeniu postępując, starali się zawsze ukrywać w gęstwinie krzaków, bo wzrok mściwego Korsykanina równał się orlemu, a strzelba łatwo dosięgała serca nieprzyjaciół. Przez kilka godzin z wielkim trudem przebywali jary, to wstępując w ciemne parowy, to się wdzierając na wyniosłe góry. Przewodnik drżał za zbliżaniem się chwili, w której miał wydać przyjaciela, i śmiertelną bladeścią okryty, stapał niepewnie słabymi krokami. Stanęli nareszcie przy lesie tak gęstym i trudnym do przebycia, że wypadło zostawić konie na brzegu i pieszo w dalszą puścić się drogę. Czasem nawet musieli się czołgać pod gałęziami schylonych i obok siebie rosnących drzew i krzewin. Nad wieczorem doszli do małej łąki, a Lorelli rzekł tak cichym głosem, jakby mu sił brakło w piersiach: — Teodoro od nas już tylko na strzał karabinowy. Rzucili się żołnierze na ziemię, ukryli głowy wśród zielonych krzewów i od-

wiedli kurki. Lorelli sam jeden przeszedł łąkę i o kilka kroków spotkał wśród lasu czekającego nań Teodora. Tymczasem obchodzili go dokoła żandarmy, czołgając się z ostrożnością węża, posuwającego się ku zdobyczy swojej.

Teodoro rzucił badawcze spojrzenie na Lorella i, czy to poznawszy w twarzy jego zdradę, czy też usłyszawszy szelest uginających się gałęzi pod pierściami żołnierzy, dobył z za pasa pistolet i wymierzając go do dawnego przyjaciela: Zdradziłeś mnie — rzekł sztyderskim głosem, i wystrzeliwszy, odpechnął nogą trupa zdraycy.

W tej chwili świsnęły kule w okolo Teodora i jedna złamała mu kość pachową; upadł, lecz oko jego nie straciło wyrazu zemsty, i żadnego nie wydawszy jęku, pochylał głowę ku ziemi i przymrużył powieki. Uradowani żołnierze wyskoczyli z ukrycia. Brygadjer pierwszy stanął przy ciele rozbójnika i kiedy z niejakim zadowoleniem przypatrywał się rysom jego, on nieznacznie wyciągał drugi pistolet z za pasa, porwał się potem nagle, i niechybnym strzałem położył dowódcę u nóg swoich. Ale osłabłe siły nie pozwalały mu już utrzymać się na nogach, doczołgał się przecież do najbliższego drzewa i dobywszy pałasza, długo się bronił, srogie zadając rany żołnierzom. Dopiero wtedy oręż opuścił, kiedy zimnem śmierci skrzepła prawica nie zdołała już władać.

Taki był koniec człowieka, którego namiętności zbrodniarzem uczyniły, lecz każdy przyzna, że skierowane na dobrą drogę, mogłyby go i bohaterem uczynić.

Trafnie możnaby zastosować do niego te słowa Washingtona Irwina o jednym z wodzów indyjskich: „Żył, jak zbieg i wygnaniec na ojczystej ziemi, podobny do statku, który sam jeden walczy przeciw ciemnościom i burzy, i nie znalazł litościwego oka, któreby zapłakało nad jego upadkiem, ani przyjacielskiej ręki, któraby skrzepłe zawarła powieki.” (Koniec.)

Jugosławia w kłopotcie.

Białogrod. (AW.) Kwestja konwencji nettońskiej jest dotychczas jeszcze niezalatwioną a ratyfikacja jest naogół wątpliwa. Minister Marinkowicz zastanowiwszy demonstracje w całym kraju nie zdecydował się jeszcze przedłożyć tej konwencji w Skupczynie.

Zajęcie Pekinu.

London. (WTB.) Wojska południowe zajęły przedmieścia Pekinu. Powszechnie przypuszczają, iż zajęcie Pekinu zakończy wojnę domową w Chinach. Dzielnica Pekinu, w której mieszczą się poselstwa i konsulaty zagraniczne została okopana i otoczona zasiekami z drutów kolczastych. Dzielnicy tej strzegą wojska japońskie i amerykańskie.

Zamach na generała chińskiego.

Tokio. (PAT.) Według oficjalnych doniesień, na Czang-Tso-Lina, przejeżdżającego z Pekinu do Mugdenu dokonano zamachu bombowego. Czang-Tso-Lin odniósł tylko nieznaczne obrażenia. Kilka osób z jego otoczenia zostało zabitych lub rannych.

Agencja Reutera w depezy z Pekinu podaje następujące szczegóły zamachu: Gdy pociąg specjalny, w którym znajdował się Czang-Tso-Lin, jego sztab i ministrowie rządu północnego, zbliżał się do Mugdenu, nieznani sprawcy rzucili kilka bomb, które rozbiły doszczętnie jeden wagon, a w czterech innych wzniciły pożar. Potwierdza się wiadomość, że Czang-Tso-Lin otrzymał lekką ranę postrzałową w głowę. Żołnierze z ochrony pociągu dali salwę do napastników, poczem Czang-Tso-Lin przesiadł się z pociągu do samochodu, w którym udał się do swej kwatery. Według oceny japońskich rzeczoznawców technicznych bomby są pochodzenia sowieckiego.

London. (WTB.) Z Szanghaju donoszą, że po zamachu gwardia przyboczna Czang-Tso-Lina zaatakowała japońska straż kolejowa, która strzeże linii kolejowej. Japończycy odpowiedzieli ogniem. Wywiązała się formalna bitwa, która trwała 40 minut. Po obydwóch stronach są ranni i zabici.

W Mukdenie aresztowano kilkunastu urzędników, podejrzanych o udział w zamachu. Zostali oni natychmiast straceni.

Ostatnie telegramy.

Nowy lot przez Atlantyk.

New York. (WTB.) Lotnik Schultz odleciał z Bostonu do Halifax i zamierza stamtąd lecieć do Londynu. Towarzyszyć mu będzie panna Amelia Earheart z Bostonu.

Zakopane w śniegu.

Zakopane. (AW.) W niedzielę spadł w górach śnieg, pokrywając je grubą warstwą. Temperatura obniża się w dalszym ciągu, utrzymując się naogół poniżej zera. W związku z tym stanem pogody Zakopane obecnie świeci pustkami.

GASTOŁD

Legenda.

I.

Wśród boru, oparłszy się nogą o kamień, w myśliwskiej odzieży, stoi rycerz Gastołd i rzecze: — Giermku mój! nieś mojej dziewczynie ten łeb z dzika, ten łeb z wilka, prędko się spraw. — A wokół drgają ciała pobitych zwierząt i ciecze z nich posoka po murawie. I dalej mówi jeszcze, odwołując giermka, który już jechał:

— Opisz, jakem się targał z dzikiem i wbił oszczepem o ziemię — a nadewszystko, jakem brał się w zapasy z wilkiem, jak dwa razy mnie obalił, a trzeci raz legł podemną: bo ten wilk znać był władcą lasu i odważne miał serce, prawie jako człowiek szlachetnego rodu. Nieś ode mnie słowo uszanowania i gotowość na dalsze rozkazy.

Został sam rycerz i poprawia kaftan zdarty pazurami; niedźwiedzia skórę przerzucił na drugie ramie i wsiadł na konia. — Jedzie otoczony psami, które wyją, przechodząc obok zabitego wilka. — Cóż wam się stało — zawołał rycerz — że tak wam smutno po zwycięstwie. — Doświadczyłem was nieraz, a dziś, kiedy przyszło do walki, spuściliście ogony i uszy, i z tyłu szłyście za mną, zamiast coby przodem pędzić i wskoczyć na zwierza; pogniwamy się, pieski moje, jeśli tań dalej będzie. A brytany idą za nim i wyją i wstydzą się.

Las był ciemny, jak zwyczajnie na mroźnej jesieni, kiedy już dobrze na łowy, a jeszcze żaden liść nie opadł, — nie ścieżką kierował się rycerz, ale to błotami, to łąkami, a nigdy nie zbłądził; bo doświadczony myśliwy znał legowiska dzikich zwierząt i one były dla niego jako słupy na bitej drodze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowa Encyklika papieska.

Dnia 11 maja r. b., kiedy kardynałowie zebrałi się w Ojca św., aby mu z okazji imienin złożyć życzenia, wręczono im tekst nowej encykliki papieskiej, zaczynającej się od słów „Misericordiam Redemptor” — „Najmłodszy Zbawiciel.” Encyklika ta będzie niebawem ogłoszona „urbi et orbi” i odczytana w tłumaczeniach z kazalnicy całego świata chrześcijańskiego, prawdopodobnie w niedzielę przed uroczystością tegoroczną Serca Jezusowego. Cóż stanowi treść nowej Encykliki i na czym polega jej najważniejsze znaczenie?

Ojciec św. zwraca się nie do „niewiernych”, ale do „wiernych”, to znaczy nie do dusz oziębłych i wątpających, ale do wierzących i gorąco Chrystusa miłujących. I tym właśnie duszom gorącym, żyjącym z wiary, przypomina obowiązek modlitwy za braci oziębłych i po bezdrożach się tułających. Przewodnią myślą Encykliki są słowa św. Pawła: „Gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała” (List do Rzymian 5—20). Dzisiaj „obfituje przestępstwo.” Encyklika wylicza różne objawy tych przestępstw w życiu jednostek, rodzin i narodów. Ale lekarstwem na te przestępstwa i drogą do ich usunięcia to nie narzeka-

nie na „złe czasy”, ale modlitwa o zmiłowanie Boże i wynagradzanie Sercu Jezusowemu za winy braci, aby przez to wynagradzanie uzyskać właśnie „lepsze czasy.”

Znaczenie Encykliki „Misericordiam Redemptor” jest dla współczesnych „narzekających” katolików niesłychanie doniosłe. Przypomina ona bowiem dwie podstawowe prawdy religii katolickiej:

1. że kto chce drugiego poprawić, musi ponieść ofiarę ze siebie samego, musi spełniać za siebie i za drugiego to właśnie, czego drugi nie spełnia. —

2. że do poprawy „dzisiejszych czasów”, różnych „masonów” i „niedowiarłów” nie wystarczy tylko „prasa katolicka” i „stowarzyszenie katolickie”, albo jakieś „arcykatolickie” stronnictwo polityczne, ale trzeba do tego Miłosierdzia i Łaski Bożej. O te zaś wartości trzeba prosić, czyli modlić się. Kto inaczej sądzi, ten jest pelagianista, a więc heretykiem, jakich już w IV. wieku po Chr. pełno było, a którzy przez Kościół katolicki zostali dawno i kilkakrotnie potępieni.

Encyklika Ojca św. Misericordiam Redemptor o wspólnym zadośćuczynieniu. Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Arcypasterzy, którzy żyją w zgodzie i łączności ze Stolicą Apostolską.

Czcigodni Bracia! Pozdrowienie Wam i błogosławieństwo Apostolskie!

Chrystus po wsze czasy z Kościołem.

Nasz Najmłodszy Odkupiciel, dokonawszy na drzewie krzyża zbawienia rodzaju ludzkiego, zanim z tego świata wstąpił do Ojca Swego, chcąc pocieszyć Swoich Apostołów i uczeni, powiedział: „Oto jestem z Wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mat. 28, 20). Słowa to zaprawdę przeradosne, pełne skutecznej nadziei i uspokojenia. Słowa te, Czcigodni Bracia, same przez się Nam się nasuwają, ilekroć z tego miejsca, jakby z wieży wyniosłej, spoglądamy na całe społeczeństwo ludzkie, uginające się pod takim ogromem zła i nieszczęść, i patrzymy na sam Kościół, narażony nieustannie na ataki i zasadzki. Albowiem obietnica Boska tego rodzaju, tak, jak zrazu podniosła upadłych na duchu Apostołów i dźwigniętych zachęciła i zagrzała do siania po całym świecie ziarna nauki ewangelicznej, tak i potem wiodła Kościół ku zwycięstwu nad bramami piekła. Nigdy zaiste Pan Nasz, Jezus Chrystus, nie opuścił Kościoła Swego, a z tem skuteczniejszą pomocą i obroną spieszając, im większe niebezpieczeństwa i złe przygody Kościołowi zagrażały, dając mu mianowicie dostateczne środki obronne, przystosowane do czasu i okoliczności w myśl tej Bożej Mądrości, która „siegając od końca do końca potężnie, wszystkim łaskawie rządzi” (Sap. 8, 1). Ale nawet w ostatnich czasach „ręka Pana nie poskapiała” (Is. 9, 1), zwłaszcza, gdy wkradła się i dość szeroko rozprzestrzeniła się błędna nauka, z powodu której zachodziła obawa, że ludzkiem wyschnąć mogą źródła życia chrześcijańskiego, skoro wyzbyli się miłości Boga i obcowania z Nim. Chciałbym z Wami, Czcigodni Bracia, pomówić nieco o tem, nad czem się żalił Najmłodszy Jezus, gdy raczył objawić się Marji Małgorzacie Alacoque, nadto o tem, czego — jak powiedział — spodziewa się i pragnie od ludzi, dla ich własnego dobra, a o czem jedni może jeszcze nie wiedzą, a o co inni może się nie troszcza, mianowicie o obowiązku godnego, co się zowie, zadośćuczynienia, jakie mamy względem Najświętszego Serca Jezusa, w tym celu, by każdy z Was dokładnie pouczył swe owieczki o tem, co Wam powiemy, i zachęcił je do przestrzegania tego.

Cześć Serca Jezusowego puklerzem.

Z pośród wielu innych dowodów bezbrzeżnej dobroci Naszego Odkupiciela najpotężniej jasnieje ten, że w miarę wygasania miłości wśród wiernych Chrystusowi wyniesiono samą miłość Boga na wyżyn specjalnego kultu, a skarby tej dobroci na oścież otwarto dzięki tej formie czci, którą się okazuje Najświętszemu Sercu Jezusa, „w którym się mieszczą wszystkie skarby mądrości i wiedzy” (Col. 2, 3). Albowiem, jak niegdyś rodowi ludzkiemu, wychodzącemu z arki Noego, Pan Bóg raczył na znak przymierza przyjaźni rozjaśnić „tęczę, ukazującą się nad chmurami” (Gen. 2, 14), tak i w najbardziej burzliwych chwilach ostatnich czasów, kiedy rozszalała się jedna z najsrożeńszych ze wszystkich herezyj, jansenizm, godząca w miłość i cześć Boga, który przedstawiał Boga nie jako Ojca godnego miłości, ale jako srogiego i nieubłaganego Sędziego — Najłaskawszy Jezus ukazał ludom Swe Najświętsze Serce jako znak pokoju i miłości, zwiastujący pe-

wne zwycięstwo w walce. Dlatego to Nasz Poprzednik w urzędzie, Leon XIII, podziwiając te wielkie dobrodziejstwa, płynące ze czci Najświętszego Serca Jezusa, nie zawahał się wypowiedzieć w Encyklice „Annum Sacrum”: „Gdy Kościół w pierwszych latach swego powstania ugiął się pod jarzmem caryzmu, krzyż, który ukazał się w powietrzu młodemu cesarzowi, był zapowiedzią i przyczyną zarazem pełnego zwycięstwa, które wnet nastąpiło.

I oto dzisiaj ukazują się oczom naszym inny, jak najlepiej wróżący i najświętszy znak: mianowicie Najświętsze Serce Jezusa, widniejące pod znakiem krzyża i jaśniejące najwspanialszą jasnością wśród płomieni. W Niem pokładać należy wszelką nadzieję, w Niem należy szukać i od Niego oczekiwać zbawienia ludzi”.

I to całkiem słusznie, Czcigodni Bracia, bo czyż w tem, jak najlepiej wróżącym znaku i w tej, z niego wypływającej formie czci nie jest zawarta istota całej religii i o tyle doskonalsza norma życia, ile że tem prędzej doprowadza ona dusze do tem głębszego poznania Chrystusa Pana i o wiele skuteczniej skłania je do tem głębszego ukochania Go i naśladowania? Nic więc dziwnego w tem, że poprzednicy Nasi nie ustawali w obronie tej najdoskonalszej formy nabożeństwa przed aktami oszczerców, w wystawianiu najwyższemu i najgorętszemu jej rozpowszechnianiu w miarę, jak tego czasu i okoliczności wymagały. Za przyczynieniem się i wolą Boga stało się, że z dnia na dzień coraz bardziej wzrastała wśród wiernych chęć uczczenia Najświętszego Serca Jezusowego, stąd to tu i tam powstały owe sodaliczki ku szczeniu czci Boskiego Serca, stąd to ów zwyczaj przyjmowania Komunii św. wedle życzenia Jezusa Chrystusa w pierwszy piątek każdego miesiąca, który i dzisiaj jeszcze się utrzymał.

Oddanie się Boskiemu Sercu Jezusowemu.

Z pośród wszystkich innych praktyk, które dotyczą specjalnie czci Najśw. Serca, wybija się i wyniesiona musi być praktyka nabożna, mocą której ofiarujemy Boskiemu Sercu Jezusa nas samych i wszystko, co jest nasze, a cośmy dzięki dobroci Woli przedwiecznej otrzymali. Gdy Nasz Zbawiciel, powodując się nie tyle prawem swoim ile bezbrzeżną miłością ku nam, pouczył najniewinniejszą Serca Swego uczennicę, Małgorzatę Marję, jak bardzo pragnie, by ludzie oddawali Mu w ten sposób swa cześć, ona pierwsza ze wszystkich wraz z swym ojcem duchownym Klaujuszem de la Colombiere spełniła ten obowiązek; poszły za jej przykładem z biegiem czasu jednostki, potem rodziny całe i zreszzenia, w końcu nawet urzędy, gminy, państwa. Kiedy jednak w ubiegłym stuleciu i nawet w naszych czasach intrygi bezbożników doprowadziły do tego, że nie uznano panowania Chrystusa Pana i otwarcie wypowiedziano wojnę Kościołowi, uchwalając ustawy i rozporządzenia, przeczące prawu boskiemu i przyrodzonemu, posuwając się aż do zwoływania zebrań na których wołano: „Nie chcemy, by Ten nad nami panował” (Luc. 19, 14), wtedy z tego poświęcenia odezwał się głos, jakby jeden wszystkich, i jak najbardziej stanowczo zaprotestował w imieniu wierzących w Najświętsze Serce, by wywalczyć Jego chwałę i utrwalić Jego prawo”. Chrystus musi królować (1 or. 15, 25) „Przyjdź Królestwo Twoje”. I tak się szczęśliwie złożyło, że na początku tego wieku Nasz poprzednik, św. Leon XIII, ku radości całego świata ofiarował temuż Najświętszemu Sercu cały rodzaj ludzki, podobnie, jak to uczynił Chrystus, w którym wszystko może się odrodzić (Eph. 1, 10) i który jest Panem rodzaju ludzkiego.

Święto Chrystusa-Króla.

Po tym, zaiste tak szczęśliwym i tak radosnym początku, jak to wykazaliśmy w Naszej Encyklice „Quas primas”, przychyliając się do licznych życzeń i prośb bardzo wielu Biskupów i wiernych. Myśmy sami, za łaską Boga, uzupełnili i zakończyli to dzieło, kiedy pod koniec Roku Świętego ustanowiliśmy święto „Chrystusa Króla wszystkich”, które ma być uroczysto obchodzone w całym świecie chrześcijańskim. Aktem tym nietylko w świetle postawiliśmy całe Królestwo Chrystusa Króla, które obejmuje wszystko, państwo, rodzinę, jednostkę, lecz daliśmy również przedsmak tego nad wyraz radosnego dnia, w którym cały świat z własnej woli chętnie się podda najłagodniejszemu panowaniu Chrystusa Króla. Równocześnie zarządziliśmy także, by każdego roku z okazji tego święta wznawiano to ofiarowanie w tym celu, by z tem większą pewnością i obfitością zbierać owoce tej ofiary i by zjednoczyć wszystkie narody miłością chrześcijańską i węzłami pokoju w sercu Króla królów i Pana nad panami.

Konieczność zadośćuczynienia.

Do tych wszystkich hołdów, w szczególności zaś do tego poświęcenia, niejako przypięczonego tak bogatym w owoce świętem Chrystusa Króla, należy dołączyć inny hołd, o którym, Czcigodni Bracia, pragnę z Wami nieco obszerniej tutaj pomówić: należy dołączyć obowiązek godnego zadośćuczynienia, jak powiadamy, względnie naprawy, jak inni mówią, względem Najświętszego Serca Jezusa. Gdyż, o ile pierwszym i zasadniczym celem ofiarowania się jest, by stworzenie miłością odwzajemniło się Stwórca za Jego miłość, o tyle samo przez się wynika powtóre, że zmyte muszą być ułbienia, tej odwiecznej Miłości, wyrządzone, o ile uchybiono Jej wskutek zapomnienia, lubiteż ułbiono Jej: oto, co nazywamy ogólnie mianem obowiązku zadośćuczynienia.

Jeśli wręcz te same względy skłaniają nas do wypełnienia jednego i drugiego obowiązku, to jednak do obowiązku zadośćuczynienia i eskpijacji zniwala nas potężniejszy wzgląd sprawiedliwości i miłości, by odpokutować obrazę, wyrządzoną naszymi przewinieniami i pokutą przywrócić naruszony porządek: wzgląd miłości, by współczuć z Chrystusem cierpiącym i „nieprawościami zranionym” i by Mu okazać nieco pocieszenia w miarę naszej nieudolności. Albowiem, ponieważ wszyscy jesteśmy grzesznikami, obciążonymi wielu przewinieniami, czcić powinniśmy naszego Boga nietylko tem, że wysławiamy Jego Najwyższy Majestat w sposób przykazany, czy też tem, że uznajemy w modlitwie Jego najwyższe panowanie, czy też wreszcie tem, że wysławiamy Jego bezgraniczną szczerobliwość wyrażaniem naszej wdzięczności; lecz musimy nadto zadośćuczynić Bogu mścicielowi za „nasze rozliczne grzechy, przewinienia i zaniedbania”. Do ofiary więc, którą się Bogu oddajemy i przez którą uchodzimy za poświęconych Bogu tą światłością i stałością, które, jak poucza Doktor Anielski (Il. 11. q. 81 a. 8 c), tkwią w ofierze, dołączyć należy jeszcze ekspiację, która zmazuje całkowicie grzechy, by zaprawdę Święta, Najwyższa Sprawiedliwość nie odrzuciła nas niegodnych i bezwstydnym i nie wzgardziła naszą ofiarą bez przyrzeczenia się jej, lecz wdzięcznie ją przyjęła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Św. Norberta, biskupa, męczennika. * 1080. † 1134.

20 św. męczenników z Cylicji w Tarsie.

SŁOW.: CICHOMIR.

Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka, pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam.

(Jan XIV. 27.)

Zdania: Boża to rzecz jest, wspierać i wyzwalać od wszelkiego smutku i zawstyżenia.

Strzeż się dumy! Kłos pszeniczny im więcej ma ziarna — tem niżej pochyla głowę!

Wiadomości potoczne.

Baczność! Hamburg i okolica! Baczność!

W Boże Ciało, jakie tutejsza Polonia obchodzi dnia 10 czerwca, odbędzie się o godzinie 4 po południu uroczyste polskie nabożeństwo z polskimi nieszpornami, okolicznościowym kazaniem polskiego nowego duszpastera ks. Profitlicha. Po nieszpornach odbędzie się procesja z pieśnią „Twoja Cześć chwalała” i „Te Deum”. Inne pieśni liturgiczne wykona zespół połączonych na tę uroczystość tuł. chórów śpiewackich. Wszystkie towarzystwa z okolicy powinny ze sztandarami przybyć całą godzinę przedtem. Kierownictwo uroczystości.

Podziękowanie!

Wszystkiem Dobrodziejom i Ofiarodawcom, którzy na ręce moje składki nadesłali, dla naszych biednych polskich dzieci, przystępujących w Wniebowstąpieniu Pańskim do pierwszej Komunii św. z tutejszej parafii N. Marji Panny dziękuję serdecznie. Odebrałem: z polsk. poselstwa Kurfürstenstr. 136 . . . 30.— mk. szan. p. Wiśniewska, Nollendorfstr 25 . . . 5.— „ szan. p. Józef Olasek, Bremen, Ottóstr. 9 . . . 5.— „ szan. p. S. Pluskota, Moabit 3.— „ i książeczkę do nabożeństwa szan. pani Jakubowska 1.— „ „ „ Szczepańska 1.— „ „ „ Szoltz 1.— „

Razem 46.— mk.

które niniejszem publicznie kwituję. Także i tym wszystkim Dobrodziejom, którzy do Wieleb. ks. kapelana Niedzballi swe składki nadesłali, składam w imieniu Wieleb. księdza, komisji kościelnej i naszych polskich dzieci jak najgorętsze i najsierdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Czesław Kosłowski, komisja kościelna,
Berlin, Eisenbahnstr. 34.

Czternastoletni podpalacz.

Dnia 28 maja b. r. zauważono w sklepie mydlanym w Berlin-Weissensee ogień, który przywołana straż pożarna zgasiała. Ponieważ odrazu zauważono, że sklep podpalono, straż pożarna zawiadomiła o tem policję śledczą, która doszła do ciekawego wyniku. Podpalaczem był czternastoletni chłopiec, który włamawszy się dytrychem przez drzwi do wnętrza sklepu, skradł 50 mk. z kasy sklepowej i 10 mk. z kasy znaczkowej. Ażeby zataić ślady, połał papier i ściereki benzyną i podpalił. Następnie uciekł z sklepu i przypatrzywszy się dłuższy czas przez okno wystawowe ogniom, poczem zaalarmował straż pożarną. Pytany o powód, dlaczego zakradł się do sklepu, odpowiedział młody podpalacz, że chciał uzyskać pieniądze na kupno nowego roweru. Młodego podpalacza oddano do sądu.

Napad rabunkowy na urząd pocztowy.

Berlin. W ubiegłą sobotę po południu młody rabuś wykonał napad rabunkowy na urząd pocztowy w Neuhabalsberg. Zagrożony rewolwerem urzędnik pocztowy zatrzaskał okienko, wołając głośno o pomoc. Młody rabuś szybko zbiegł, jednak po dziwnej gonitwie zdołała go policja uchwycić w sklepie fryzjerskim w Nowawes, poczem odprowadzono go do więzienia.

Z Niemiec.

Tragiczna śmierć rolnika.

Wałbrzych (Waldenburg) na Śląsku. Bolesna śmiercią zginął rolnik Tschersich zamieszkały w Reusendorfie. Siadł on na polu sztuczny nawóz, przyczem nieco sztucznego nawozu dostało się do nieznacznej ranki na twarzy rolnika. Wkrótce głowa spuchła jak bania, ponieważ Tschersich dostał zatrucia krwi. Nieszczęśliwy rolnik musiał znosić straszne boleści przez kilka dni, wreszcie utracił przytomność i zmarł.

Zasadzona za krzywoprzysięstwo.

Kłodzka. Przed sądem przysięgłych odpowiada robotnica Valenta, oskarżona o złożeniu fałszywej przysięgi. Sąd skazał Valentę na 9 miesięcy więzienia.

Krótko-zwiewłowo.

Połowa Japończyków nie posiada dolnego płatka ucha.

Paznokcie u rąk przyrastają corocznie o 3/4 centymetrów.

CZOŁEM!

Złot Sokół

odbędzie się

w niedzielę, dnia 10 czerwca br.

na boisku „Sokoła“ w Plötzensee, lokal Bredschneider.

Rano o godz. 7.30 odbędzie się na intencję sokolstwa nabożeństwo w kościele Serca Jezusowego w Charlottenburgu, Lützowerstr. 1. Próba generalna ćwiczeń złotych o godz. 9. na boisku.

Otwarcie Złota nastąpi o godz. 1.30 na sali obok boiska. O godz. 3-ciej mecz w piłkę ręczną, potem wyjazd całej drużyny do ćwiczeń gimnastyczno-sportowych.

Dojazd koleją obwodową do dworca Jungfernheide lub Beusselstr. i tramwajami nr. 3, 5, 11, 12, 13, 14 i 45 do Beusselstr. stąd ulicą Königsdamm do boiska przy Olympia-Radrennbahn.

Obok boiska, w pięknym i ciennym ogrodzie jest okazja do gotowania kawy, a na sali tańce, do których przygrywać będą 2 orkiestry.

O liczny udział Rodaków w nabożeństwie i Złocie prosi

Wydział Związku.

Sprawy towarzystw.

Tow. Spiewacze.

Tow. śpiewu polskiego w Lichtenbergu. Zebranie odbędzie się w środę, dnia 6-go czerwca b. r. na sali p. Preussa przy Wartenbergstr. 52.

Baczność Rodacy na Weddingu! Tow. śpiewu „Dzwon“ odbywa lekcje śpiewu regularnie w poniedziałki o godzinie 20. śpiewu kościelnego o Tow. śpiewu kośc. pod op. św. Cycylii. Lekcje śpiewu odbywają się co wtorek o godz. 8-iej w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23 II.

Gniazda Sokole.

Tow. gimn. „Sokół“ w Charlottenburgu. Posiedzenie odbędzie się dnia 7-go b. m. o godz. 20-tej w lokalu p. Kubisiaka przy Sophie-Charlottestr. 35.

Tow. gimn. „Sokół“ Berlin III. Posiedzenie odbędzie dnia 7-go b. m. o godz. 20 w lokalu p. Myszki przy Köslinerstr. 17.

Tow. Polek.

Tow. Polek Królowej Jadwigi. Posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 6 czerwca b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Jakuba przy Voltastr. 21.

Tow. Zjedn. Polek pod opieką św. Józefa i obywatelk. Posiedzenie odbędzie się dnia 10 czerwca b. r. o godzinie 17-tej (5) w Domu Polskim przy Aleksanderstrasse 23 II, na które szan. członkinie, oraz gości jaknajprzejmiej zaprasza Zarząd.

Tow. Przemysłowców.

Tow. Przemysłowe „Piast“. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Jakóba przy Voltastr. 21. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

Związek Polaków.

Zw. Pol. w N. oddział Moabit. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 9 b. m. o godz. 20-tej w lokalu p. Florczaka przy Waldenserstr. 10.

Zw. Pol. w N. oddział północ. Posiedzenie odbędzie się dnia 7-go b. m. o godz. 20-tej w lokalu p. Gorzelanego przy Strassmannstr. 39.

Związek Polaków w Niemczech, oddział Charlottenburg. Przyszłe posiedzenie Zw. Pol. w Niem. oddział Charl. odbędzie się dnia 9 b. m. w lokalu p. Zbikowskiego przy Kirchstr. 23 o godz. 8 wiecz. Zarząd.

CZOŁEM!

Różne

Tow. Młodzieży w Neukölln. Posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 6 czerwca o godz. 8-mej w lokalu przy Kopfstr. 59.

Komitet parafjalny przy kościele św. Plusa. Posiedzenie odbędzie się dnia 7-go b. m. o godz. 20-tej w lokalu p. Piotrowskiego przy Lebuserstr. 13.

Tow. polsko-katolickie na południowym wschodzie Berlina odbędzie swoje przyszłe posiedzenie w środę, dnia 13 czerwca b. r. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Burzyńskiej przy Köpenickerstr. 191. Proszę się licznie zgromadzić i salkę zapełnić, ponieważ nasz czcigodny ks. Dobrodziej także przybędzie. Zarząd.

Tow. św. Antoniego. W niedzielę, dnia 10 czerwca urządza Tow. św. Antoniego wraz z kołem śpiewu św. Antoniego wycieczkę do lasu Sadowa. Zbiór punktualnie o godz. 12 w południe przy lokalu Müllers Spreegarten. Wszystkich członków zaprasza Zarząd.

Tow. św. Antoniego. Posiedzenie plenarne odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 b. m. w lokalu p. Gorzelanego przy Strassmannstr. nr. 39. Przybycie wszystkich członków jest konieczne. Bardzo ciekawy wykład.

Tow. Obywateli polskich, Tow. św. Antoniego, Tow. Wzajemnej Pomocy, Tow. śpiewu „Chopin“ i Tow. św. Stanisława z Weissensee. Dnia 29 lipca b. r. urządzają 5 Towarzystw polskich berlińskich wspólną wycieczkę parowcem do Dämeritzersee (Hessenwinkel) do lokalu i ogrodu p. Albrechta. Odjazd: punktualnie o godz. 8.15 rano z przystanku Oberbaumbrücke południowy brzeg Szprewy. Cena: tam i z powrotem 2 mk. przy rozmaitych rozgrywkach i grach, na które zapraszają Zarząd.

Hamburg. Polskie nabożeństwo nieszporne wraz z kazaniem i procesją na Boże Ciało odbędzie się w niedzielę, dnia 10 czerwca b. r. o godzinie 4-tej po południu w kościele św. Michała, na które zapraszamy wszystkie towarzystwa ze sztandarami i wszystkich rodaków z Hamburga i okolicy. Komitet.

Rodacy i Rodaczki z Merseburga, Halle i okolicy! Zw. Emigrantów Pol. w Niem. filja Merseburg urządza w niedzielę, dnia 10 czerwca b. r. na sali „Gute Quelle“ przy Schälstr. 14

ZABAWĘ LETNIA

połączoną z przedstawieniem teatralnym. Program urozmaicony. 1. Powitanie gości, 2. przemówienie delegatów i różne niespodzianki, 3. tańce. Wstęp o godz. 3-ciej, początek o godz. 4-tej po południu. O liczny i punktualny udział uprasza Zarząd.

Baczność Drezno.

Tow. Polsko-Katolickie. Walne zebranie odbędzie się dnia 10 czerwca o godz. 7-mej wieczorem w lokalu posiedzeń „Katholisches Gesellenhaus“ 4. O punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

Tow. Polsko-Katol. oddział śpiewu zbiera się na lekcje co czwartek o godz. 8-mej wieczorem w lokalu „Dampfschiff Hotel“ Münzgasse.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego“, Buchdruckerel und Zeitungsverlag O. m. b. H. w Berlinie. Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin. Drukłem „Katolika“, spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.

ZAGUBIONO PASZPORT polski w Altonie w kwietniu b. r. wystawiony na imię i nazwisko Samuela Lewi, urodz 20. 1. 1888 r. w Będzinie; zwrotny na adres: Altona, ul. Mała ogrodowa 52.

Bank M. Stadthagen

(T. A. - Filja w Berlinie)

— Charlotten-Strasse Nr. 44-45 —

Telefon: Merkur 2898, 2899, 9515. Pocztove konto czekowe: 1984.

placi za depozyty:

za wypowiedzeniem miesięcznym 6 % rocznie.

„ „ „ kwartalnym 8 % „

KSIĄŻKI

do nabycia w administracji Dziennika Berlińskiego

Adres: Charlottenburg 4, Schlüterstr. 57, V.

Przy zamówieniach trzeba podać dokładny tytuł książki. Do ceny książki doliczy się porto. Kto zamówi więcej jak za 5 marek, nie płaci kosztów przesyłki. Pieniądze do nas wysłać najlepiej na konto czekowe (Postscheckkonto Berlin NW. 7 4203) lub przekazem pocztowym. Na odcinku koniecznie napisać że pieniądze na książki.

Nr. 161 Przewodnik dla zakochanych do pisania listów miłosnych . . . 1.00
Nr. 162 Listownik dla dzieci i młodzieży 0.50
Nr. 132 Wielki Zbiór powiśszowań 1.80
Nr. 131 Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, družbów i gości przy godach weselnych 1.60
Nr. 134 Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień 1.00

Nr. 101 Cesarz Domicyan i grabarze w Katakombach mk. 0.80
Nr. 111 Most westchnień w Wenecji. mk. 0.80
Nr. 103 Tryumf wiary mk. 0.80
Nr. 103 Szatański posiew mk. 0.80